



Wazon z Krol. Fabryki Farfurow w Belwedrze.  
(Muzeum Narodowe w Krakowie).





Ryc. 1.

„Serwis turecki” z Krol. fabryki farfurowej w Belwederze  
(Muzeum Starego Seraju w Konstantynopolu)

## KRÓLEWSKA FABRYKA FARFUROWA W BELWEDERZE

**W**SROD licznych intelektualnych zainteresowań stolnika wielkiego koronnego Augusta Moszyńskiego nie brakło miejsca i na chemję. Jego wielostronny umysł obejmował także ten zakres, dość mglistej jeszcze i tajemniczej podówczas na ogół wiedzy. Przyjaciel lat młodych Stanisława Augusta, zamieszkawszy po jego elekcji, jako jego mąż zaufania, na zamku warszawskim, — pisząc na zlecenie króla memorjały z zakresu nauk politycznych, ekonomicznych, czy skarbowości, snując plany reform państwowych, czy biorąc udział w kolekcjonerstwie Stanisława Augusta i pomagając mu w zbieraniu dzieł sztuki,<sup>1</sup> znajdował zawsze jeszcze dość czasu na eksperymenty chemiczne. Badania chemiczne, uchodzące w oczach służby i wielu z dworzan za coś osłoniętego mistyczną szatą tajemniczości z jednej strony, z drugiej zaś strony wieści o piastowanej przez niego wysokiej godności w osłoniętym również tajemnicą związku wolnomularskim, nadawały Moszyńskiemu w opinii ogółu znamion jakiegoś maga, czy średniowiecznego alchemika. Obawiano się jego ujemnego wpływu na króla, przypisywano jego wpływom niejedno złe, rzucające się w oczy na dworze Stanisława Augusta już w pierwszych zaraz latach jego panowania. W tej opinii ogółu leżała może jedna z przyczyn późniejszego upadku wpływów Moszyńskiego na dworze Stanisława Augusta.

W ówczesnym stanie nauki chemji przypadkowe najczęściej rezultaty eksperymentów chemicznych chroniono tembardziej zazdrośnie przed okiem drugich. Wyników badań nie uzasadniano naukowo, starano się jedynie zużytkować swój „sekrety” w sposób najwięcej przynoszący zysku. W produkcji przemysłowej pełno było różnego rodzaju „sekrety”. Do ich rzędu należała między innymi fabrykacja porcelany.

W ciągu XVIII stulecia fabrykacja porcelany w Europie doszła do wysokiej doskonałości. Był to przemysł artystyczny zasługujący na imię królewskiego. Panujący rywalizowali ze sobą

<sup>1</sup> Mańkowski T.: Kolekcjonerstwo Stanisława Augusta w świetle korespondencji z Augustem Moszyńskim. Prace Sekcji hist. sztuki i kultury Tow. Nauk. we Lwowie. I. Lwów 1926. — Tenże, August Moszyński architekt polski XVIII stulecia. Prace Komisji hist. sztuki Pol. Akad. Umiej. IV, Kraków 1928.

w zakładaniu i doskonaleniu wyrobów swych fabryk, w pozyskiwaniu dla nich najlepszych sił technicznych i artystycznych. Sèvres pod Paryżem, saska Miśnia, Wiedeń i tyle innych królewskich, cesarskich i książęcych „manufaktur” porcelany walczyło ze sobą o lepsze.

Współzawodnictwo to miało także uzasadnienie teoretyczne w panującej teorii merkantylizmu, twierdzącej, że wytwarzanie przedmiotów zbytku, dające zatrudnienie i zarobek licznym rzeszom ludności, stanowi dźwignię ekonomiczną kraju i państwa. Poglądy te dzielił zarówno August Moszyński jak i sam Stanisław August. To też założenie królewskiej fabryki porcelany w Polsce miało zarówno uczynić zadość tym teoretycznym wymogom, jak i postawić Rzeczpospolitą i jej elekcyjnego króla w osobie Stanisława Augusta w rzędzie współczesnych kulturalnych państw, współzawodniczących ze sobą i na tem polu.

Równocześnie z założeniem fabryki chodziło o zdobycie „sekretu” fabrykacji porcelany i o znalezienie w samej Polsce glinki kaolinowej nadającej się do fabrykacji wyrobów porcelanowych. Rozwiązanie tych zadań złożył Stanisław August w ręce zaufanego znawcy chemji — Augusta Moszyńskiego.

Nie brakło posiadaczy „sekretu” fabrykacji porcelany. Zgłaszała się ich spora ilość w Warszawie w ciągu lat 1768 i 1769, na wieść o zamiarze króla polskiego założenia nowej fabryki porcelany. Nielatwo jednak było odróżnić podających się za właścicieli sekretu oszustów od fachowych znawców i posiadaczy tajemnicy fabrykacji.

Moszyński sam przedewszystkiem starał się zgłębić „sekret”. Zapoznawał się z opisami fabrykacji porcelany w Chinach, która dla Europy była pierwowzorem, a której tajemnicę przynieść mieli ze sobą z Chin misjonarze chrześcijańscy.<sup>1</sup> Eksperymentował Moszyński sam prażąc w retortach różne rodzaje „ingredjencji”, zalecanych w różnych przepisach, badał skład chemiczny nadsyłanych z różnych stron Polski glinek kaolinowych.<sup>2</sup> Ponadto zgłaszali się inni posiadacze sekretu fabrykacji porcelany.

Nic zostało przyjęte zgłoszenie niejakiego Jana Eberharda Ludwika Ehrenreicha, Niemca lekarza w służbie króla szwedzkiego Adolfa Frydryka. Ehrenreich miał kierować królewską fabryką porcelany pod Sztokholmem, a następnie założył był w Stralsundzie, na szwedzkim Pomorzu, fabrykę porcelany na wzór sztokholmskiej.<sup>3</sup> Nie osiągnęły także rezultatu starania w Warszawie kapitana Potza i majora, przedtem w służbie pruskiej, Süssmilcha, który jako komendant wojskowy w Miśni, miał rzekomo sposobność zapoznać się z fabrykacją porcelany saskiej.<sup>4</sup> Zatrzymano się zaś nad zgłoszonymi ofertami pułkownika Ludwika Rogalińskiego<sup>5</sup> i Franciszka Józefa Teodora br. Schütterera. Obaj pragnęli swe „sekrety fabrykacji” poświęcić, na korzystnych zresztą dla siebie samych warunkach, fabryce królewskiej w Polsce, obaj przedkładali opracowane przez siebie projekty jej założenia i prowadzenia, krytykując się nawzajem. Opinia Moszyńskiego zdawała się skłaniać do wyboru raczej Rogalińskiego, zdanie Stanisława Augusta przeważało za Schütterem.

<sup>1</sup> Arch. Główne Warszawa, rkps 305 (zbiory Popielów), Précis de la façon dont on travaille la porcelaine de Chine, en allemand et en françois.

<sup>2</sup> *ibid.* Liasse de differents Mémoires et Billets du cte Moszyński sur la Porcellaine et Faïence de Belveder, — *ibid.* Porcellaine de Belveder avec deux morceaux de la même brulée par le cte Moszyński Ex Stol.

<sup>3</sup> *ibid.* Lettre de cte Jahnke qui recommande au roi un nommé Ehrenreich fabriquant de faïence et expert dans toutes les parties de l'économie. Lettre de ce meme Ehrenreich et mémoire relatif.

<sup>4</sup> *ibid.* s. 82.

<sup>5</sup> *ibid.* Préface et plan d'un projet pour l'établissement d'une fabrique de porcelaine par Rogaliński. Memorjal ten pisany w języku niemieckim na zamku w Ujazdowie 15 czerwca 1770 nie wychodzi poza sferę ogólników. Do niego dołączono trzy inne pisma z daty późniejszej 11 listopada 1770: a) Plan von Anlegung einer echten Porcelain Fabricke, z podpisem „Rogaliński Oberst”; b) Plan so meine Feinde gemacht haben, worauf mit tüchtigen Antworten. Nieprzyjacielem, o którym mówi ma być br. Schütter „welcher uber all die Niederträchtigen Reden ausgeübt und von den 50# so er mir gegeben hat ein erschreckliches Geschrey gemacht hat.” c) Berechnung der Kosten über eine Drehbanck,“ czyli inaczej „Extract aus der umständlichen Berechnung, welche sich bei mir befindet“ itd.



Ryc. 2.

Talerz z „Serwisu tureckiego” z Król. fabryki farfuruowej w Belwederze  
(Muzeum Starego Seraju w Konstantynopolu)

Moszynski zapatrywał się sceptycznie na Schüttera i jego fachowe kwalifikacje.<sup>1</sup> Rodem z Bawarii, wypędzony z ojczyzny wskutek zatargu z ministrem, po konfiskacie majątku przybył do Warszawy, gdzie czas jakiś był „maitre de chapelle” biskupa warmińskiego, później w służbie u Wielhorskiego. Przypisując sobie znajomość fabrykacji porcelany, pierwsze próby w tym kierunku miał Schütter wykonywać w Grzybowie. Chcąc się dać poznać królowi, starał się o dostęp do niego i uzyskał zezwolenie na eksperymentowanie w kuchniach pałacu ujazdowskiego, gdzie postawił był w tym celu niewielki piec do wypalania porcelany. Próby te oparte na teoretycznych wywodach jakiegoś rękopisu nie doprowadzały jednak do rezultatu. Dlatego usiłował Schütter związać się z dwoma chemikami, Potzem i Rogalińskim i wydobyć od nich ich sekret.

<sup>1</sup> Arch. Głow. Warsz. rkps 305, s 116.

Miał też uzyskać jakieś fundusze, — prawdopodobnie od kanonika Wyszyńskiego i kapitana Wodzickiego, — za które rozpoczął budowę fabryki na Solcu pod Warszawą, nigdy zresztą nie wykończoną. Na tej przeszłości Schüttera, poprzedzającej jego wdanie się w sprawy fabryki królewskiej w Belwederze, nie mógł Moszyński opierać nadziei pomyślniej jego działalności.

W tem, że nie forytowany przez Moszyńskiego Rogaliński, lecz Schütter został dyrektorem fabryki i zająć się miał jej budową, może pewną rolę odegrała żona Schüttera. Obrótka „Baronowa“ jak ją zwie krótko w listach swych do króla Moszyński,<sup>1</sup> była z pochodzenia Greczynką, z domu Cumano. Na własną rękę szukała ona finansowego rozwiązania sprawy fabryki, przedkładała na ten temat projekty wprost Moszyńskiemu, usiłując wciągnąć w interes osoby postronne, — jak daje do poznania Moszyński — kogoś ze swych wielbicieli. Od Rogalińskiego usiłowała wydobyć jego „sekret“, starając się zyskać na niego osobisty wpływ. Możliwe, że udało jej się także uzyskać pewien wpływ na króla, wrażliwego zwykle na wdzięk niewieści.

O wyborze miejsca, w którym fabrykę założono, zadecydowało znalezienie glinki kaolinowej na Mokotowie, w pobliżu Belwederu. Jeszcze w r. 1768 rozpoczęte zostały prace przygotowawcze celem założenia fabryki w Belwederze. Urządzano ją w zabudowaniach stojących w pałacu belwederskiego. Mieszkania pracowników znajdowały się w samym pałacu. W myśl wskazówek Schüttera, budowniczy królewski Dominik Merlini rozpoczął w stajniach budowę pieców do wypalania porcelany, których liczba z czasem doszła do ośmiu.<sup>2</sup>

Prawdopodobnie w ciągu r. 1768 zawartą została umowa z Schütterem,<sup>3</sup> w której Schütter zobowiązał się z funduszków dostarczanych przez króla uruchomić w ciągu czterech miesięcy fabrykę tak, aby w piątym miesiącu miała już sama pokrywać swe wydatki ze spodziewanych dochodów, zaś w szóstym miesiącu dawała już czysty dochód. Gdy według współczesnej opinii pod względem wykonania najwyżej stać miała chińska porcelana, po niej saska, na trzecim miejscu zaś wiedeńska, — postanowiono, że wystarczy jeśli wyroby belwederskie odpowiadać będą jakością porcelanie wiedeńskiej. Zapieczętowano zatem kilka wybranych sztuk wiedeńskiej porcelany, jako wzory, by według nich w przyszłości osądzić, czy wyroby Schüttera będą im odpowiadać pod każdym względem, z wyjątkiem dekoracji malarskiej, która w grę nie wchodziła i miała być zupełnie oryginalna.<sup>4</sup>

Tych warunków i terminów umowy Schütter nie dopełnił. Już pod datą 30 grudnia 1768 zdawał Moszyński królowi sprawę, że wyprodukowane przez Schüttera przedmioty nie wytrzymują próby ogniowej dłużej, jak 20 minut.<sup>5</sup> Taksamo było i później. Pod datą 15 stycznia 1769 przesyła Moszyński królowi relację, że wyroby Schüttera pozostają 15 do 30 minut w trzecim stopniu ognia, podczas, gdy fabrykaty saskie i wiedeńskie zdolne są przetrwać po 2 godziny w piątym stopniu ognia niezmiennie, z wyjątkiem zmiany barw. Według opinii Moszyńskiego porcelana Schüttera podobna jest raczej do białego fajansu, barwy kwiatów na niej malowane są brudne, a całość robi wrażenie zupełnie nieudanej.<sup>6</sup>

Porównanie wychodziło tem bardziej na niekorzyść Schüttera, iż równocześnie doświadczenia z wypalaniem porcelany prowadził i sam Moszyński<sup>7</sup> i Rogaliński i Potz na własną rękę, konkurując w tem z Schütterem. Potz równocześnie miał wykonać 4 sztuki porcelany białe i równie przezroczyste, jak porcelana wiedeńska.

Minęły już były pierwsze cztery miesiące przewidziane w umowie, lecz Schütterowi nie

<sup>1</sup> Arch. Główne Warsz. s 104, 106. zob. także Muz. Czartoryskich rkps 799 p. 620, oblig wystawiony przez Stanisława Augusta na 15.000 czerw. złotych dla Marji de Cumano baronowej Schütter.

<sup>2</sup> ibid. s 74.

<sup>3</sup> ibid. s 70—71.

<sup>4</sup> ibid. s 97 „Remarques sur la Note donné pas le S-rs Chaber à Sa Majesté.“

<sup>5</sup> ibid. rkps 305, s 87, 88.

<sup>6</sup> ibid. s 117.

<sup>7</sup> ibid. s 80.



udawało się ani wypalanie masy porcelanowej, ani glazury, ani wreszcie fajansu. „Sekret“ Schüttera Moszyńskiemu zdawał się być wogóle bez wartości. Był on za rozwiązaniem umowy z niedotrzymującym jej warunków Schütterem i sądził, że on sam tj. Moszyński z pomocą Rogalińskiego i jego „sekretu“, z dzielnym praktykiem, jakim jest Potz, potrafią działać więcej, zwłaszcza rezygnując z fabrykacji porcelany, a ograniczając się do fabryki fajansów, która przynosić może więcej, jak fabrykacja porcelany, gdyż naczynia fajansowe będą przedmiotem codziennego użytku szerokich sfer, a fabryka, której produkcja skierowana będzie w tym kierunku, nie wymagała tylu wkładów,<sup>1</sup> jak fabrykacja porcelany.

Planu tego jednak Moszyński w całości przeprowadzić nie zdołał. Stanisław August zgadzał się w zasadzie z jego opinią o konieczności zaniechania fabrykacji porcelany, a przejścia do fabrykacji wyrobów fajansowych, po czym w Polsce było więcej warunków naturalnych. Jednak kierownictwo przedsiębiorstwa powierzył znów Schütterowi. Pod datą 1 marca 1770 stwierdzoną zostaje pisemnie umowa,<sup>2</sup> którą król zobowiązał się wypłacać miesięcznie ze swej szkatuły po 100±. Resztę wydatków na utrzymanie fabryki fajansu, obliczanych miesięcznie na 2317 zlp. 22 gr., ponosić miała fabryka sama ze sprzedaży swych wyrobów. Z dochodów fabryki przypaść miała  $\frac{1}{4}$  część Schütterowi i to dożywotnio, a w razie jego śmierci jego żonie. „Baronowej“ zdaje się wogóle przypadać ważna rola w przedsiębiorstwie. Jej miał być powierzony „sekret“ fabrykacji, który baronowa w razie śmierci męża miała obowiązek wydać Stanisławowi Augustowi i to zobowiązanie stwierdzała pisemnym swem oświadczeniem.<sup>3</sup>

Dla technicznego udogodnienia fabrykacji wyrobów fajansowych miały być rozszerzone oba skrzydła belwederskiego palacu. Ograniczenie produkcji do wyrobów fajansowych nie miało jednak zamknąć raz na zawsze drogi do podjęcia kiedyś znów fabrykacji porcelany. Zależne to było od tego, czy dalsze próby prowadzone przez Schüttera doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Do wytwarzania porcelany jednak fabryka belwederska nie wróciła już nigdy. Nieznane nam są też próbne wyroby porcelanowe pochodzące z Belwederu, względnie może nie umiemy ich dziś rozpoznać, gdyż znakiem fabrycznym prawdopodobnie zaopatrzone one nie były.

Z ograniczeniem się do wytwarzania przedmiotów fajansowych a zaniechaniem wytwarzania porcelany, weszła królewska fabryka belwederska na właściwą drogę. Z początkiem r. 1772 produkcja zdaje się ustalać, w rachunkach spotykamy się z coraz większymi sprzedażami fajansów. Prócz zwykłych sprzedaży, wymienić należy większe zamówienia wykonane dla p. Humieckiej (kilka serwisów, zastawy do kawy i czekolady, świeczniki itd.), dla kasztelana sierpskiego, wśród których znajdujemy „sopières en panneaux et feuillage en reliefs“, wielkie koszyki itd., dla wojewodziny plockiej Sapieżyny, dla kasztelanowej Wyhowskiej, dla generała-adjutanta Fissela.<sup>4</sup> Na rachunkach wystawionych nabywcom zaznacza niekiedy Schütter, że zamówienie dokonane zostało za zezwoleniem JKMci. Rachunki fabryczne prowadził Chr. Gottfr. Guthman, przydzielony do fabryki belwederskiej z zarządu mennicy królewskiej.<sup>5</sup>

Fabryka wciąż jeszcze była daleką jednak od tego, by zysk ze sprzedaży jej wyrobów miał pokrywać wydatki połączone z jej prowadzeniem. Stosunek wzajemny wpływów i rozchodów waha się różnymi czasy. W latach 1772—1773 osiągnięte ze sprzedaży wyrobów sumy wynoszą miesięcznie od  $\frac{1}{16}$  do  $\frac{1}{2}$  sumy równoczesnych wydatków.<sup>6</sup> Moszyński obliczał, że Stanisław

<sup>1</sup> Arch. Główne Warsz. rkps 305, s. 173.

<sup>2</sup> *ibid.* s. 70—71.

<sup>3</sup> *ibid.* s. 72.

<sup>4</sup> *ibid.* (zbiór Popielów) s. 124—130.

<sup>5</sup> *ibid.* s. 139.

<sup>6</sup> *ibid.* s. 156 i nast.

August dopłacał do każdej sprzedanej sztuki fajansów drugie tyle, ile wynosiła jej cena sprzedaży. Zgłaszali się jednak kupcy, którzy chcieli objąć wyłączną sprzedaż belwederskich fajansów. Około r. 1780 były one już wystawione na sprzedaż w sklepach w Warszawie, w Dubnie,<sup>1</sup> w Grodnie, Wilnie, Lublinie, Krakowie i Poznaniu.<sup>2</sup> Zdarzało się, że zezwalano na wywiezienie pewnej ilości wyrobów fabryki na prowincję w okresie wielkich jarmarków, jakie się tam właśnie odbywały, jak np. w r. 1776 do Łowicza.<sup>3</sup>

Reskrypt królewski z 1 kwietnia 1777 ustanawiał dla nadzoru nad fabryką farfuruową w Belwederze specjalną komisję fabryczną, w której skład wchodził między innymi general Rieule, interesujący się gorliwie sprawami fabryki.<sup>4</sup>

Dla rozszerzenia zbytu i opanowania rynków krajowych posunięto się do tego, iż w maju 1778 spowodowane zostało wydanie osobnej konstytucji, zakazującej przywozu do Polski fajansowych naczyń z zagranicy.<sup>5</sup> Zakaz ten był skierowany szczególnie przeciwko przywozowi fajansów angielskich, znacznie przewyższających doskonałością wyrobu fajansy belwederskie.

Jednym z największych odbiorców fajansów belwederskich był sam król i jego dwór. Królowi miło było czynić podarki z wyrobów swojej fabryki. Nadto dekorował wspanialszymi sztukami wyrobów belwederskich swe siedziby.<sup>6</sup> Fajansowe „chinoiseries“, pojęte w guście epoki rococo, stanowiły doskonale uzupełnienie dekoracji wewnątrz niektórych pokoiów górnego piętra Łazienek, Myślewic, Białego Domku, w których w analogicznym stylu malowano ściany i zawieszano obrazy.

Fajanse królewskiej fabryki osiągały pod względem artystycznym wyżyny zadowalającej wymogi Stanisława Augusta i jego wytwornego gustu. Nawet krytycznie wobec wytworów fabryki, ze względu na osobę jej kierownika Schüttera, usposobiony Moszyński przyznając, że przynajmniej wazy na kwiaty i garnitury stołowe, wytwarzane w Belwederze, są możliwe.<sup>7</sup> Nie przedmioty codziennego użytku, lecz właśnie luksusowe, o charakterze dekoracyjnym, były najlepszym wytworem fabryki.

W r. 1780 zamówił król dla siebie we fabryce belwederskiej paradny serwis podwójny na 40 osób, z dekoracją opartą na wzorach japońskich (imitée du japon), składający się łącznie z 88 sztuk różnego naczynia fajansowego.<sup>8</sup>

Największą chlubą fabryki zdawał się być jednak wykonany w r. 1777 serwis, przeznaczony jako dar dla sułtana Abdul Hamida I (1773 – 1789). „Le service turc“ składał się z 160

<sup>1</sup> Arch. Główne Warsz. rkps 305, s. 168, „Samuel André Horn, negociant de Varsovie“ proponował oddanie mu wyłącznej sprzedaży w Warszawie i w Dubnie, gdzie Horn miał sklep.

<sup>2</sup> ibid. s. 283.

<sup>3</sup> ibid. s. 210.

<sup>4</sup> Arch. Główne Warsz. rkps 231 (zb. Popielów) s. 44, 234.

<sup>5</sup> Arch. Główne Warsz. rkps. 305 (zb. Popielów) s. 236.

<sup>6</sup> ibid. s. 166. Note de la fayance extradité pour la Cour Royale contre quittances, 1775.

<sup>7</sup> ibid. s. 232, 173 ...pour des vases et pour des presents alors il n'y a bien a changer, puisque les formes et les couleurs en sont passables et la glasure assez brillante...

<sup>8</sup> ibid. s. 289. ręką Stanisława Augusta tytuł: „Projet pour une vaisselle de Belveder imitée du Japon le 26 Janvier 1780.“

następnie inną ręką: „Un service de table de 40 couverts servi à 2 services

8 terrines avec leurs plateaux proportionnés

4 grands plats ronds en diametre y compris le bord 18 pouces.

16 ditto rond à 14 $\frac{1}{2}$  pouces,

32 ditto rond à 12 $\frac{1}{2}$  pouces,

4 grands plats ovales, 23 pouces en longueur et 16 pouces largeur,

8 ditto ovales à 19 pouces en longueur et 13 pouces largeur,

8 ditto ovales à 17 pouces en longueur et 12 pouces largeur,

8 saladières de grandeur ordinaire.





Ryc. 3. Wazon „Rococo” Król. fabr. farfurów w Belwederze  
(Muzeum Narodowe w Warszawie)

sztuk.<sup>1</sup> Wzór dedykacji na nim w języku tureckim wypisał był tłumacz tego języka na dworze królewskim Krutta. General Rieule nazywa ten serwis „fort belle”.<sup>2</sup> Możliwe, że jedną z intencji ofiarowania go sultanowi była myśl znalezienia w Turcji rynku zbytu dla wyrobów fabryki belwederskiej; taksamo jak myślano o drodze zbytu ich za kordonem austriackim w Galicji.<sup>3</sup>

„Le service turc” do dnia dzisiejszego znajduje się w Stambule, przechowywany obecnie w Muzeum Starego Seraju. Księgi inwentarza Starego Seraju stwierdzają pod datą r. 1192 ery mahometańskiej, odpowiadającą dacie 1777 ery chrześcijańskiej, tęsamą ilość 160 sztuk, z jakich się serwis składał, gdy wyszedł z Warszawy. Odnośny zapisek w tłumaczeniu z tureckiego brzmi jak następuje: „W związku z raportem szlachetnego (Esseid) Numan Bey’a z Rady Państwowej i profesora, wysłanego w charakterze ambasadora do Rzeczypospolitej Polskiej, następujące przedmioty ofiarowane przez króla zostały przez niego przywiezione:

W typie wiedeńskim talerze małe i duże okrągłe i owalne sztuk	73 (ryc. 1 i 2)
w typie wiedeńskim talerze okrągłe z kratką sztuk	16
w typie wiedeńskim koszyki sztuk	16

<sup>1</sup> Arch. Główne Warsz. rkps 305, s. 219.

<sup>2</sup> *ibid.* s. 240.

<sup>3</sup> *ibid.* s. 236.

w typie wiedeńskim solniczki sztuk  
talerzy sztuk  
małych waz sztuk

12  
35  
8<sup>1</sup>.

W Muzeum Starego Seraju w Stambule wystawionych jest obecnie 13 sztuk tego serwisu, kilkanaście innych sztuk tego samego serwisu złożonych jest ponadto w magazynie tego muzeum. Tak znaczne umniejszenie serwisu, liczącego niegdyś 160 sztuk, tłumaczy dyrektor Muzeum Starego Seraju (obecnie Tahsim bey) zwyczajem panującym na dworze padyszacha, darowywania po przyjęciu wyróżnionym gościom części serwisu i poszczególnych talerzy, na których spożywali posiłek.

Barwy w serwisie tym zastosowane, to tło białe, część tła niebieska. Kwiaty (chryzantemy z japońskich wzorów wzięte, jak i cała kompozycja ornamentu tego serwisu) są w kolorze pomidorowo-czerwonym (tomate), liście zielone, napisy i niektóre arabeski złote.

Prócz przechowanych w Stambule resztek serwisu sultańskiego, znajdujemy rozprószone niekiedy poszczególne sztuki, najczęściej talerze tego samego typu, niewątpliwie również pochodzące z fabryki belwiderskiej. Niektóre z nich mają analogiczne sultańskiemu serwisowi napisy tureckie wykonane złotem w medaljonach, inne napisów tych nie mają, w innych wreszcie napisy tureckie zastąpiono wyobrażeniem motyla, lub innym ornamentem. Talerze takie spotykamy w zbiorze w Willanowie, w Muzeum Narodowym w Krakowie (nr. inwentarza 135501), w Muzeum Narodowym w Warszawie (nr. inw. 20669), w Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, w posiadaniu firmy antykwarskiej B. Gutnajera w Warszawie,<sup>2</sup> wreszcie w Schlossmuseum w Mannheimic.<sup>3</sup>

W tych analogicznych do serwisu sultańskiego sztukach mamy do czynienia może z próbnymi wytworami, które pozostały były w Warszawie, a które w ilości 60 sztuk talerzy płytkich i 50 głębokich wymienia inwentarz przedmiotów znajdujących się w „garde-meuble“ zamku warszawskiego, pod opieką Sussona. Inwentarz ten pochodzi z marca 1795 r.<sup>4</sup> Powtórzenie większych sztuk serwisu tego, jak wazy, poza Stambulem znajdujemy nadto w Muzeum Narodowym w Krakowie (nr. inw. 135501 b). Półmisek z napisem tureckim i datą 1776 znajduje się w zbiorach Muzeum Sztuki Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Powyższe archiwalnie stwierdzone wiadomości, pochodzące zarówno ze źródeł polskich jak i tureckich, prostują podany za Gołębiowskim<sup>5</sup> przez Korzona<sup>6</sup> szczegół, jakoby serwis ten zawieszony był do Konstantynopola przez Piotra Potockiego starostę szczyrzeckiego, który w r. 1789 jechał w poselstwie do Stambułu. Serwis ten znajdował się w Stambule już na 12 lat przed datą poselstwa Potockiego i zawiózł go w darze od Stanisława Augusta poseł turecki Numan-bey, którego przyjęcie i pobyt w Warszawie w r. 1777 opisał szczegółowo Antoni Krutta tłumacz języka tureckiego na dworze Stanisława Augusta.<sup>7</sup>

<sup>1</sup> Informacje te zawdzięczam polskiemu Konsulatowi generalnemu w Stambule, który udzielił ich Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Na moją prośbę Pol. Akademia Umiejętności zwróciła się o nie do polskiego Konsulatu generalnego, który spowodował także fotograficzne zdjęcie resztek serwisu sultańskiego w Muzeum Starego Seraju w Stambule.

<sup>2</sup> Opisane w „Kurjerze literacko-naukowym“, dodatku do „Illustr. Kurjera Codziennego“ z daty Kraków 28 października 1929.

<sup>3</sup> Wiadomość o tem zawdzięczam p. Ludwikowi Bandurze z Hamburga.

<sup>4</sup> Rkps w Zbiorach Państwowych w Warszawie: Inventaire des Effets qui sont dans le Garde Meuble de Sa Majesté au Chateau de Varsovie sous disposition du Sr. Susson. Fait à Varsovie dans le mois de Mars 1795.

<sup>5</sup> Gołębiowski L. Z dziejów ceramiki. Biblioteka Warszawska. III, s. 192.

<sup>6</sup> Korzon T. Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. II, Kraków-Warsz. 1897, s. 236. — Za Korzonom wiadomość tę powtarza J. Kolarzkowski. Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. Lwów 1905, s. 166.

<sup>7</sup> Krutta A. Dziennik przyjęcia i pobytu nadzwyczajnego posła Porty otomańskiej do Stanisława Augusta króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego i do Rzeczypospolitej polskiej 1777 r. Warszawa 1860.



Ryc. 4. Wazon z Król. fabr. farturów w Belwederze.  
(Muzeum Narodowe w Warszawie)

Dekoracja fajansów belwederskich, zarówno serwisu sultańskiego z r. 1777, jak i serwisu królewskiego zamówionego w r. 1780 przez samego Stanisława Augusta, o którym to ostatnim serwisie wiemy, że był „imitée du japon“, jak i wreszcie wielu innych wyrobów fabryki w Belwederze przed tymi datami i po nich, oparta była przeważnie na wzorach wschodnio-azjatyckich, chińskich i japońskich.

Nie było to jednak bezpośrednio naśladownictwo tych wzorów. Kierownictwo artystyczne fabryki belwederskiej szło pod tym względem utartymi drogami w ślady zachodnio-europejskiej ceramiki, która już przedtem z wzorów tych korzystała, w wytworach porcelany holenderskiej, saskiej, wiedeńskiej i angielskiej, opartych na wzorach ceramiki Dalekiego Wschodu.

Wzory dekoracji malarskiej, chińskiej i japońskiej, dostawały się na porcelanę czy fajans europejski przekształcone, przetransponowane na język dekoracyjnej sztuki Zachodu, bez zrozumienia przez ich europejskich wykonawców pierwowzorów, ich wschodniej symboliki i myśli w niej zawartej. Z pejzaży japońskich pozostają jakieś schematy, zwierzęta i postacie ludzkie nabywają kształtów nieraz karykaturalnych, formy na ogół zostawały pogrubione, a barwy zmieniały właściwą im harmonję, w jakiej zestawiał je wschodni artysta. Wytworzyły się na Zachodzie typy naczyń pseudo-wschodnich, o pewnym swoistym stylu. Sztuka rococo wchłonawszy wschodnie motywy stworzyła pod tym względem jakby pewien odrębny i właściwy sobie wyraz form dekoracyjnych.

Mimo tych nieszczerości, wynikających z przyswojenia sobie za pośrednictwem sztuki rococo wschodnich motywów, mają w sobie fajanse belwederskie coś, co pociąga nie tylko kolekcjonerski zmysł i umiłowanie przeszłości. Mają fajanse fabryki belwederskiej ton nigdy zbyt jaskrawych a jednak ciepłych barw, bardziej miękkich i łagodnych na fajansie, aniżeli na zimniejszej z natury rzeczy porcelanie, który czyni je dla estetycznie wrażliwego oka przedmiotem szczególnie dekoracyjnie działającym. Belwederski wazon, rzecz dziś coraz rzadsza, wyczuwa oko znawcy od razu z pośród innych przedmiotów w witrynie muzeum, czy w magazynie handlarza starożytności, wybacz mu pewne niedociągnięcia rysunku, ceni w nim wiosenny nastrój, w który ujęto dekoracyjnie gałązki kwiatów.

Wśród znanych nam fajansów belwederskich wyróżnić można pewne grupy pod kątem widzenia stylu ich dekoracji. W jednej z nich dekoracja malarska oparta jest na wzorach porcelany zachodnio-europejskiej, saskiej i wiedeńskiej, która poszła znów w ślady francuskiej dekoracji stylu rococo. Lekkie girlandy kwiatów, czy rzucane na biało-kremowe przeważnie tło kwiatowe „ornements semés“, stanowią charakterystyczną cechę tej grupy (ryc. barwna). Rośliny i kwiaty, czasem także ptaki i motyle, traktowane są naturalistycznie w stylu epoki rococo. Całość tchnie wdziękiem sztuki tego okresu (np. wazon tego typu w Muzeum Narodowym w Warszawie) (ryc. 3). Tego typu fajanse belwederskie wykonywano w okresie działalności fabryki po ograniczeniu się do wytwarzania wyłącznie fajansów, a zaniechaniu produkcji porcelany od r. 1770. Wynika to z opisów serwisów wykonanych dla p. Humieckiej, wśród których figurują zastawy do kawy i czekolady, oraz świeczniki, — dla kasztelana sierpskiego (Popiela?), wśród których znajdujemy „soubières en panneaux et feuillage en reliefs“, wielkie koszyki itp., a więc typy naczyń „par excellence“ rococo. Niestety tych serwisów odszukać nie zdołałem.

Wkrótce jednak typ dekoracji rococo w pojęciu zachodnim usunięty został na drugi plan, przez naśladownictwo wschodnio-azjatyckiej porcelany, naśladowanej zresztą powszechnie i na zachodzie w tym czasie. Mowa już była wyżej o dwu wielkich serwisach tego typu wykonanych dla sultana tureckiego i dla samego Stanisława Augusta.

Wśród opartych na wzorach Dalekiego Wschodu fajansów belwederskich wyróżnić należy ponadto typ wazonów, naśladowujących pośrednio chińskie „famille bleu“, a może raczej holenderskie „Delfty“, raz o większej, innym razem mniejszej rozmiarach dekoracji kwiatowej, barwy niebieskiej na tle kremowo-białym, lub odwrotnie o białych kwiatkach na tle niebieskim (nr. 3880, 2873 Muzeum Narodowego w Warszawie) (ryc. 4). Prawdopodobnie z fabryki belwederskiej wyszła też para wazonów wielkich rozmiarów, znajdująca się dziś w Muzeum Narodowym w Krakowie, stanowiących naśladownictwo chińskich „famille bleu“. Brak na nich znaków fabrycznych, wklejone zaś wewnątrz kartki stwierdzają, że jeden z nich stanowił własność ks. Józefa Poniatowskiego, drugi Stanisława Kostki Potockiego. Możliwe, że są to wazy identyczne z temi, które przedtem były w posiadaniu Stanisława Augusta, a które wymieniał w r. 1795 inwentarz królewskiego „garde-meuble“<sup>1</sup> na zamku warszawskim w słowach „deux grands pots de la fabrique de Belweder peints en bleu et blancs“.

Więcej barw różnorodnych mają wazy z przedstawieniami figuralnymi. Są to postacie Chińczyków i Chinek, ptaki, w szczególności bażanty i kwiaty, nieraz zarysy jakiejś architektury chińskiej. Raz skomponowaną dekorację powtarzano potem dalej na wazonach o innym znów kształcie, jak tego przykład mamy na nr. 21049 Muzeum Narodowego w Warszawie (ryc. 5) i parze wazonów znajdującej się w Łazienkach. (ryc. 6 i 7).

Innym znów typem o wschodnich wzorach są wazy belwederskie o tle słomiano-żółtym (paille), o dekoracji barwnej kwiatowej, ptaków rajszych i bażantów chińskich.

<sup>1</sup> Rkps.: Inventaire des Effets qui sont dans le Garde-meuble de Sa Majesté au Chateau de Varsovie, sous l'inspection du Sr. Susson. Fait à Varsovie dans le mois de Mars 1795. Państwowe Zbiory Sztuki w Warszawie.



Ryc. 5. Wazon „chiński” z Król. fabr. farfururow w Belwederze  
(Muzeum Narodowe w Warszawie)

Wszystkie wymienione tu typy fajansów belwederskich pozostają w związku z formami dekoracyjnymi sztuki rococo. Rzadsze od nich musiały być wytwarzane w fabryce w Belwederze okazy fajansów nawiązujących do nowych w sztuce form, jakie współcześnie niósł z sobą nawrót do antyku. Zwolennikiem i propagatorem tego prądu w Polsce był między innymi Moszyński. Stanisław Potocki<sup>1</sup> wspomina o autentycznej wazie etruskiej, rzadkiej piękności, darowanej ks. Stanisławowi Poniatowskiemu, bratankowi Stanisława Augusta, na dworze króla neapolitańskiego, której to wazy „tyle i tak dokładnych przeobrażeń dostarczyła nam fabryka Belwederska”. Tego typu wyroby belwederskie to zapewne dwa wazony zachowane na Zamku warszawskim (ryc. 8). Fabryka belwederska wyrabiała najwięcej wazonów dekoracyjnych. Waza bowiem czy wazon (Stanisław Potocki np. mówił „ten waz”) stał się w tym czasie jedną z przewodnich postaci form dekoracyjnych. Mógł to być wazon na kwiaty, lub raczej kształt dekoracyjny, bez określonego przeznaczenia i użytku, przedmiot o cechach zdobniczo-reprezentacyjnych. Wazony miały też najczęściej zbytu. Kształt ich, to najczęściej kulisty lub gruszkowaty korpus na nodze, podobnej do odwróconego kielicha, z szyją również kształtu kielicha o wywiniętym wydatnie brzegu. Inny typ, to wazon gruszkowate o szyi cylindrycznej.

<sup>1</sup> Potocki Stanisław: *O Sztuce u Dawnych czyli Winkelman Polski* — Warszawa 1815, Cz. II, s. 55. Na wzmiankę Potockiego o tem zwrócił mą uwagę p. Stanisław Gebethner.



Ryc. 6. Wazon „chiński”  
z Król. fabr. farfurów w Belwederze  
(Łazienki w Warszawie)

Fajanse belwederskie noszą markę fabryczną „Varsovie“, w różnych barwach pod glazurą, lub też nie mają wcale marki. W serwisie sultańskim marki zamieszczono tylko na większych wazonach i półmiskach, nie zamieszczono ich wcale na talerzach. Poza tym serwisem poszczególne wazonory noszą zwykle tę markę, jednak gdy mamy do czynienia z parą wazonów jednakowych, to markę „Varsovie“ nosi zwykle tylko jeden z niej (Łazienki).<sup>2</sup>

\* \* \*

<sup>2</sup> Poszczególne sztuki różnych okazów fajansów belwederskich wymieniają i reprodukują następujące wydawnictwa:

Album dzieł sztuki zastosowanej do przemysłu, — z wystawy urządzonej przez Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie 1881.

Селивановъ. Описание фабрикъ и заводовъ съ изображеніями фабричныхъ клеймъ. Владимиръ, 1903.  
Stroner W. Fajanse fabryk warszawskich za Stanisława Augusta. „Sztuka“ miesięcznik ilustr. pośw. sztuce i kulturze. Lwów 1911.

Sprawozdanie Dyrekcji Miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie za lata 1874—1910. Lwów 1911.  
Publikacje ze zbiorów muzealnych. Muzeum Przemysłowe Miejskie we Lwowie. Lwów 1911.

Katalog wystawy ceramiki polskiej urządzonej staraniem Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie 1927. Warszawa 1927.

Katalog zbiorów Władysława Łozińskiego. Lwów 1929.





Ryc. 7 Wazon „chiński“ z Król. fabr. farfurów  
w Belwederze.  
(Łazienki w Warszawie)

Schütter zdołał fabrykę przynajmniej pod względem artystycznym postawić na wysokim poziomie. Nie udało mu się dokonać tego samego pod względem techniki ceramicznej i zbliżyć się do ideału fajansów angielskich, co miało być jego celem.

Zrazu wydobywano w Mokotowie glinę w okolicy Belwederu<sup>1</sup> i to może zadecydowało o miejscu, w którym fabryka została założona. Następnie prób z „ziemią białą“ ze Skrzynna koło Drzewicy dokonywał w królewskiej odlewni d’Alster w r. 1776.<sup>2</sup> Niejaki Samuel Lorenz Koch polecał do fabrykacji przedtem w r. 1773 glinę z miejscowości „Zborowskie“ na Śląsku.<sup>3</sup> W późniejszym czasie, od r. 1777 począwszy, używano do wypalania naczyń fajansowych „ziemi białej“ ze wsi Brodla koło Spytkowic w województwie krakowskim, wydobywanej na terenie należącym do wojewody ruskiego Czartoryskiego.<sup>4</sup> Próbkę tej białej ziemi przywiózł

<sup>1</sup> Arch. Główne Warszawa, rkps 305 (zb. Popielów) Liasse de differents Mémoires et Billets du Cte Moszyński sur la Porcellaine et Faïence de Belveder. — Ibid. Porcellaine de Belveder avec deux morceaux de la même brulie par le Cte Moszyński Ex Stol.

<sup>2</sup> *ibid.* s. 180.

<sup>3</sup> *ibid.* s. 64. W Zborowskiem istniała fabryka fajansu.

<sup>4</sup> *ibid.* s. 181, 222. Kwit Antoniego Torri z 7/5 1777 na 30 beczek gliny białej ze Spytkowic dostarczonej do „fabryki farfurowej JKMcI.“

był do Warszawy reformat, definitor prowincji małopolskiej tego zakonu ks. Diedlewski. Przedtem już glinę tę wysyłano do Holandji. W jednym z układów z Schütterem jest mowa o fabrykacji „de la fayance commune“ z glinki białej lub żółtej (terre blanche ou jaune).<sup>1</sup>

Glazury i emalje sprowadzano z Gdańska,<sup>2</sup> — kobalt do sporządzania niektórych barwików z Saksonji.<sup>3</sup>

Biorąc rzecz z punktu widzenia technologicznego, zaliczyć należy wyroby fabryki belwederskiej do tzw. fajansów emaljowanych. Wykonywano je z gliny marglowatej z przymieszką bardzo miążkiego piasku. Fajanse te pokryte są polewą nieprzejrystą, cynową, barwy białej, z odcieniem sinawym. Dekorację malarską naczyń wykonywano farbami naszkliwnymi, nieznośnymi zbyt wysokiej temperatury garncarskiego pieca. Farby te podczas wypalania nie łączą się ściśle z polewą i nie stapiają się w jej tło tak, że dekoracja ta odbija nieco od polewy. Tło zwykle pokrywano cienką warstwą farby. Do dekoracji używano najczęściej barw: zielonej w tonie jasnym i ciemnym, ciemnoniebieskiej, różowej, pomidorowo-czerwonej, czarnej. Kontury rysunku często obwiedzono czarno. Złota polerowanego używano dla podkreślenia pewnych linii, napisów, np. w serwisie tureckim. Naczynia wypalano prawdopodobnie czterokrotnie, najpierw w wielkim piecu surowy czerep, drugi raz pokryty emalją, poraz trzeci dla utrwalenia nałożonych już farb, ostatni raz złoto.<sup>4</sup>

Strona artystyczna fajansów belwederskich polegała z jednej strony na samej formie wytwarzanych naczyń, z drugiej na rysunkowej i na kolorystycznej ich dekoracji. Te rzeczy zależały od tzw. modelerów, nadających różnorodny kształt wyrobom fajansowym przed ich wypalaniem, zależnie od ich przeznaczenia, oraz od zatrudnionych w fabryce malarzy.

Etaty pracowników fabryki wspominają o modelerach. „Maitre modeleur“ był niejaki Botheim. Osoby innych, jak ich zwano „arkanistów“ pozostają prawie anonimowe. Nazywano ich zwykle samem tylko imieniem, bez podawania nazwisk. Wymienione w jednym z początkowych etatów fabryki.<sup>5</sup> imiona pod rubryką „tourneurs et modeleurs“ — Ferdynand, Frantz,

<sup>1</sup> Arch. Główne Warsz. rkps 305, s. 281.

<sup>2</sup> ibid. s. 134.

<sup>3</sup> ibid. s. 146.

<sup>4</sup> Stroner W. Fajanse fabryk warszawskich za czasów Stanisława Augusta. „Sztuka“ miesięcznik ilustr. poświęcony sztuce i kulturze. Lwów 1911.

<sup>5</sup> ibid. s. 84

Etat de Personnes et ouvriers qui se trouvent actuellement dans la fabrique Royale à Belveder et leur Pension par mois:

	La pension de Mr le Baron	540 <sup>—</sup>	fl
	Barsch Controleur	108 <sup>—</sup>	„
	Botheim maitre modeleur	216 <sup>—</sup>	„
Peintres	Bachmayer	134 <sup>—</sup>	„
	Winckler	100 <sup>18</sup>	„
	Johann	45 <sup>—</sup>	„
	Michel	45 <sup>—</sup>	„
Fourneurs et Modeleurs	Ferdinand	100 <sup>15</sup>	„
	Frantz	72 <sup>—</sup>	„
	Johann	84 <sup>22<sup>1</sup>/<sub>2</sub></sup>	„
	Michel	36 <sup>—</sup>	„
	2 Varmiens Tourneurs à 2 # chacun	72 <sup>—</sup>	„
	Joseph	45 <sup>—</sup>	„
Bruleurs	Johann	54 <sup>—</sup>	„
	Martin	45 <sup>—</sup>	„
	Ratski	40 <sup>—</sup>	„
	Joseph	36 <sup>—</sup>	„

inni pracownicy fabryki zatrudnieni byli „pour le bois“, „pour la terre“ itd. Razem wydatki fabryki wynosiły 2.317 fl 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> gr czyli 128 # 13 fl 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> gr.



Ryc. 8. Waza „mityczna“ z Krol. fabr. farfurow  
w Belwederze.  
(Zamek warszawski)

Johann, Michel, wskazują na niemieckie ich pochodzenie. Mogli oni pochodzić z Miśni w Saksonji,<sup>1</sup> lub z Wiednia i w tamtejszych fabrykach czerpali naukę swej umiejętności. Prócz tego zatrudnionych było w Belwederze dwóch „Varmiens tourneurs“. Najwyżej wśród wszystkich z nich wynagradzanym był ów Ferdynand. Jednym z pierwszych modelerów fabryki belwederkiej był Jan Waltzer, pochodzący z krajów austriackich, a pracujący przedtem także w Częstochowie.<sup>2</sup>

Na pierwszym miejscu wśród malarzy stoi Bachmayer, jako najwyżej wynagradzany.

<sup>1</sup> *ibid.* s. 135, 138. Niejaki Chr. Petzold ofiarowuje się 14/8 1770 sprowadzić „arkanistów“ z Miśni.

<sup>2</sup> *ibid.* s. 197, 203. „...natif de la Souabe Autrichienne, après avoir fait son apprentissage dans les fabriques de fayance d'Olisz et y avoir travaillé pendant 25 ans, prit le partie de travailler pour son compte et vint pour cet effect s'établir à Częstochow. —

s. 214. Według kontraktu z 8/2 1769 zobowiązał się był Waltzer jako modeler: „il s'oblige de faire lui même tous les modeles, que Mons. le Baron d'Schütter exigera de lui et il s'engage de faire faire à son fils, au deux peintres et au tourneurs udit generalement tous les ouvrages qui regardent la fabrication de la sudt. Porcellaine...

s. 209. „Ich Endes unterschriebener verbünde mich hiemit, das so lange bey der Königl. Fabrique verbleiben werde bis aller Modeller so zerbrochen sind und auch von... verfertigen, so geschehe. Belveder d. 3 Juni 1774. P. Johann Walzer... als Zeuge Gerhard Pachmaier.

Podpisywał się on także Gerhard Pachmaier.<sup>1</sup> Wiemy o nim skądinąd,<sup>2</sup> że zanim wstąpił w poczet pracowników fabryki belwederskiej, zajęty był przedtem w fabryce fajansów w Częstochowie. W Belwederze w służbie królewskiej pozostawał Bachmayer do końca panowania Stanisława Augusta, a spotykamy go jeszcze i po rozbiorach. W latach 1793–1796 oddany mu był dozór wszystkiego, co się znajdowało w Belwederze, wraz z zapasem pozostałych wyrobów fajansowych<sup>3</sup> łącznie. Akta zwą go wtedy „concierge de Belweder”. W r. 1795 w spisie osób w służbie dworskiej, sporządzonym przez Bacciarellego, wymienia go tenże w kategorii „différents personnes de service sous ma disposition”.<sup>4</sup> W służbie we fabryce belwederskiej zyskał sobie zatem Bachmayer zaufanie. Ale nie przymioty charakteru zaprowadziły go do niej. Musiała nią być niewątpliwie fachowa biegłość specjalisty malarza na porcelanie. To też wiele przemawia za tem, że ręce Bachmayera przypisać należy najlepsze dekoracje belwederskich fajansów i kierunek stylowy malowideł na nich zamieszczanych zawisł był w znacznej części od niego.

Bachmayerowi przypisać należy mojem zdaniem może wazon o chińskiej dekoracji, znajdujący się w Muzeum Narodowym w Warszawie pod nr. inw. 21049. Prócz marki „Varsovie” nosi on nad nią umieszczoną literę „B”, stanowiącą jak sądzę signum Bachmayera. W guście chińskim wykonaną dekoracyjną kompozycję figuralną na tym fajansie przypisuję ręce Bachmayera, a on sam lub jego współpracownicy powtarzali ją na innych wazonach wychodzących z fabryki belwederskiej, jak np. w pośród zmienionej dekoracji kwiatowej, na parze wazonów znajdujących się w Łazienkach.

Gdzie poza Polską przedtem pracował Bachmayer i jego pomocnicy? Czy była to Miśnia, czy Wiedeń, trudno rozstrzygnąć. Porcelanę saską stawiano współcześnie ponad wiedeńską. Mamy też ślady, iż zgłaszali się do Stanisława Augusta pośrednicy, ofiarowujący się pozyskać dla fabryki belwederskiej pracowników z Saksonji.<sup>5</sup> Jednak w programie układanym przez Stanisława Augusta i Moszyńskiego z Schütterem, wzory wiedeńskiej porcelany przyjęte były jako te, do których pod względem technicznym i artystycznym zbliżyć się miało być staraniem Schüttera, jako odpowiedzialnego kierownika belwederskiej fabryki. W okresie, w którym zrezygnowano z fabrykacji porcelany, a ograniczono się do wyrobu naczyń fajansowych, za wzór postawiono sobie w Belwederze fajans angielski.

Pod względem artystycznym tendencje stylowe ujawniające się w dekoracji wyrobów belwederskich nie odpowiadały Moszyńskiemu, który występuje z ich krytyką. Zdaniem jego pracownicy fabryki nie mają ani dość gustu, by fajansom nadać piękny kształt, ani dość talentu, by stworzyć piękne modele i rysunki.<sup>6</sup> Moszyńskiego rażą zwłaszcza wazy o guście staroświeckim, ozdobione na wierzchu liśćmi, lub źle skomponowanymi grupami. Podobna krytyka dotyczy świeczników i przedmiotów zastawy stołowej.

Znając skądinąd stylowe tendencje Moszyńskiego, idącego za współczesnym prądem nawrotu do sztuki antyku,<sup>7</sup> łatwo pojmemy motywy tej krytyki. Schütter i Bachmayer szli za dawnymi wzorami fabryk saskiej i wiedeńskiej, o dekoracji rokokowej. To jest ów „l'ancien goût” przeciwny klasycyzmowi. Wyznawcą klasycyzmu i wielbicielem antyku był Moszyński.

<sup>1</sup> *ibid.* s. 209.

<sup>2</sup> Arch. Potockich w Jabłonie, rkps. 826 (Sygn. Szafa VI, Nr. 388, Litt. J) w załączeniu do listu Bacciarellego do Stanisława Augusta z 11/8 1796, w którym mowa o Bachmayerze: „Il sert SM. depuis 28 ans, on lui a fait quitter une fabrique de faïence établie à Czenstochow pour entrer au service du roi... il écrit bien l'Allemand et sait le calcul, il parle aussi le Polonois et François...”

<sup>3</sup> *ibid.* Livre contenant les Lampes, Fayances, Couleurs, Toille du Caroussel et différents autres Effets sous la disposition du Sr Bachmayer concierge de Belvedere 1793.

<sup>4</sup> Arch. Potockich w Jabłonie rkps 899 (fasc. 45 Nr. 557).

<sup>5</sup> Arch. Główne Warsz. rkps 305 s. 190.

<sup>6</sup> *ibid.* s. 173, Remarques sur la fabrique de Faïence et de Porcellaine.

<sup>7</sup> Mańkowski T., August Moszyński architekt polski XVIII stulecia. Prace Kom. hist. szt. IV.

Mimo to przyznaje Moszyński pewne zalety wielkim wazonom, czy też paradnym zastawom fajansowym, w których chwali niezłe barwy i podnosi błyszczącą glazurę. Najdalej idącą krytykę skierowuje Moszyński przeciw wytwarzanym we fabryce belwederskiej przedmiotom zwykłej zastawy stołowej, przeznaczonym na sprzedaż.<sup>1</sup> W stosunku do zagranicznych fajansów kosztują one nie o wiele mniej, a co do jakości niedorównują fajansom angielskim, czy strassburskim. Jego zdaniem ich dekoracja malarska jest słaba, składa się z niewycieniowanych plam barwnych o niedbałym rysunku itd. Podniesiony przez Moszyńskiego przeciw kierownictwu fabryki zarzut wysokich kosztów produkcji, powoduje w konsekwencji jego projekt przeniesienia fabryki z Belwederu do Kozienic, dalej od Warszawy, gdzie koszt jej prowadzenia byłby mniejszy.

Wysokie koszty produkcji i konieczność ciągłego dokładania pieniędzy do fabryki ze strony króla, przywodziły na myśl konieczność reformy. Moszyński sądził, że korzystna dla niego chwila nadeszła, gdy Schütter poróżnił się z żoną. Przypuszczał też, że nikt od niego samego bardziej nie był powołany do przeprowadzenia reform i postawienia fabryki na innych podstawach. Zdaniem Moszyńskiego król, niedopuszczając do upadku fabryki i dokładając wciąż do nicopłacającego się finansowo przedsięwzięcia, miał na oku dwa cele, — pożytek kraju i danie chleba Schütterowi.<sup>2</sup> Sądził, że Schüttera można było zepchnąć na drugi plan, gdy obok niego nie stała już nadal jego żona, umiejąca wywierać wpływ na Stanisława Augusta.

Było to w r. 1777.<sup>3</sup> Moszyński przedłożył był królowi projekt stopniowego usunięcia Schüttera od kierownictwa fabryką i poddania jej pod nadzór „Komisji budowlanej“ (Commission de bâtimens), sprowadzenia „arkanisty“ z Anglii za pośrednictwem polskiego rezydenta w Hamburgu Henry Wekede i Jana Willh. Obermana, utrzymującego w Warszawie skład fajansów angielskich.<sup>4</sup> Kierownictwo fabryki objąć miałby sam Moszyński, który zapewniał, że do szczęścia miesięcy przy pomocy Potza zdola doprowadzić do tego, że fajansy belwederskie równe będą jakością angielskim.

Projekt Moszyńskiego spotkał się z krytyką generała Rieule, przewodniczącego Komisji budowlanej, którego Stanisław August pytał o zdanie.<sup>5</sup> Znając dobrze usposobienie Moszyńskiego obawiano się, że on eksperymentując, przetworzy fabrykę na swe laboratorium chemiczne, a zapomni o jej właściwych celach.

Projekt Moszyńskiego odpadł, natomiast Schütter wystąpił z innym projektem, który został przyjęty przez Stanisława Augusta i z dniem 1-go lipca 1779 stał się podstawą nowego układu stosunków.<sup>6</sup> Fabryka, która zatrzymywała nazwę królewskiej, została oddana Schütterowi w dzierżawę na okres 4-eh lat. Z działalności swej miał Schütter składać sprawę królowi co miesiąc na ręce Komisji budowlanej. Zresztą prowadzić miał produkcję według swego uznania i własnym nakładem pieniężnym.

Lecz ten stan rzeczy, stanowiący triumf Schüttera nad Moszyńskim, nie miał trwać długo. Schütter nie był już w stanie podolać zadaniu, zarówno administracyjnie, jak i finansowo. Produkcja upadła, pracownicy opuszczali fabrykę.

Pod boki Schüttera wyrastali nowi konkurenci, którzy go prześcigali. W Warszawie powstała w r. 1779 nowa fabryka fajansów, założona przez dwóch spółników — Bernardiego

<sup>1</sup> Arch. Główne Warsz. rkps 305 (zb. Popielów) s. 173, Remarques sur la Fabrique de Faïance et de Porcellaine.

<sup>2</sup> *ibid.* s. 232.

<sup>3</sup> *ibid.* s. 238.

<sup>4</sup> *ibid.* s. 223.

<sup>5</sup> *ibid.* s. 240. Remarques sur le Projet du Ct. Moszynski Ex Stol. par Mr Rieule.

<sup>6</sup> *ibid.* s. 281, Copie du Contrat donné au Barou Schütter le 1 Juillet 1779.

i Wolffa. Schütter skarżył się, że ktoś z ich ramienia wysłany buntuje i odbiera mu robotników.<sup>1</sup> Już przedtem zdarzało się, że robotnicy fabryki belwederskiej opuszczali ją, udając się do fabryki założonej koło Slonima przez hetmana Ogińskiego.<sup>2</sup> Stopniowo postępujący upadek fabryki zaznaczał się na każdym kroku. Schütter, nie mogąc opanować sytuacji, zwracał się do króla z żalami, których słuszności nie uznaje jednak Komisja budownictwa królewskiego z generałem Ricule na czele.<sup>3</sup>

Fabryka belwederska wiodła czas jakiś jeszcze żywot w warunkach coraz trudniejszych. Niestrudzony Moszyński nie przestawał przedkładać królowi memorjałów, obmyślając sposoby jej zreformowania i przewidując, że pewnego dnia Schütter opuści fabrykę z kijem w rękę.<sup>4</sup> Tak też ostatecznie stać się musiało. Królewska fabryka farfururowa, jak ją powszechnie nazywano, musiała przestać istnieć, gdy król nie mógł dokładać nadal znacznych sum na jej podtrzymanie, a dzierżawca jej Schütter innych źródeł na to nie miał. Zdaje się, że w r. 1783 produkcja była już zastanowiona.

Natomiast rozwijała się w Warszawie, jako prywatne przedsiębiorstwo przemysłowe, nowa fabryka fajansów Bernardiego i Wolffa (na Bielinie), później w rękę samego już tylko Karola Wolffa. Sporządzano w niej wytwory fajansowe zrazu nie wiele różniące się od belwederskich w dekoracji i kształcie naczyń. Odróżnia je może bardziej fantastycznie ujęta dekoracja według wschodnio-azjatyckich wzorów malowanych ptaków i kwiatów, oraz marka fabryczna W. W fabryce Wolffa jednak z biegiem czasu sporządzano fajanse w innym „guście”. Zapanował styl naśladownictwa antyku. Z pieców fabryki Wolffa wychodziły wazy tzw. etruskie i zastawy wzorowane na pompejańskich motywach dekoracyjnych. Sam Stanisław August zamówił w niej w r. 1789 „une grande vase etrusque”,<sup>5</sup> w rok zaś później nabywa tam drugą wazę, jak to stwierdzają pochodzące z tego czasu rachunki.<sup>6</sup> Pod względem technicznej doskonałości wyrobów fabryka Wolffa przewyższała belwederską.

Fabryka farfururowa J. Król. Mci w Belwederze upadła, lecz przez jej zapoczątkowanie dał Stanisław August inicjatywę, na podstawie której rozwinęły się w Polsce z końcem XVIII wieku zarówno fabryki moznowladców, idących w ślady króla, jak Ogińskiego, Czartoryskich, Radziwiłłów, traktujących sprawę często z punktu widzenia ambicji i próżności, ale także i fachowych przemysłowców, jakim był np. Wolff.

Dążenie króla „faire une chose utile au pais”, jak o tem wyrażał się Moszyński<sup>7</sup> osiągnęło swój cel, chociaż pośrednio.

TADEUSZ MAŃKOWSKI

<sup>1</sup> *ibid.* s. 285, *Plaintes du B. Schütter portées contre Bernardi et Wolff qui ont debauché des ouvriers de la fabrique* 9. X-brc 1779.

<sup>2</sup> *ibid.* s. 203, 213.

<sup>3</sup> *ibid.* s. 287, *Plaintes de Torri qui demande a SM. que les Plaintes du B. Schütter portées contre lui soient examinées par la Commission des Batiments.* — s. 291, *Mémoire du B. Schütter au Roy dans le quel il expose ses griefs. Replique de la Commission des Batiments a ce memoire remise au Bar. le 9 Mars 1780 de la part du Roy par Susson.*

<sup>4</sup> *ibid.* s. 295, *Pro mem. du Cte Moszyński Exstol. 13 Mars 1780 contenant ses Observations sur les comptes, l'ouvrage et les clauses du contrat du Baron Schütter Directeur de la fabrique de fayance de Belveder.*

<sup>5</sup> *Arch. w Jablonnie, Fasc. Nr. 461. Comptes des Banquiers, Marchands, Artistes, Commis et leur quittances 1781—1791.* — *Je soussigne avoir reçu de Monsieur Duhamel huit ducats dits 8 # pour une grande Vase Etrusques. Varsovie le 29 Juin 1789, Charles Wolff Entrepreneur de la fabrique de Fayance.*

<sup>6</sup> *ibid.* *Dass von Se Majestät den König erhalten 20 # von eine Etrusque Wase bescheinige hiermit, Warschau den 9. Julij 1790 Karl Wolff.* — *Korzon (Wewn. dzieje j. w. II, 236)* odnosi mylnie to zamówienie do fabryki belwederskiej.

<sup>7</sup> *ibid.* s. 232.